



„Anioły” nowego życia

Duch Święty posyła ludzi, którzy dają nowe życie dzieciom skazanym na śmierć przez afrykańskie przesady.

TEKST: KS. ARKADIUSZ NOWAK SMA

ZAMIAST BŁOGOSŁAWIENSTWA – PRZEKLEŃSTWO

Wtorkowe popołudnie. Słońce grzeje niemilosiernie, przedzierając się przez płaszczyznę z kurzu, którym okryła się ziemia i wszystko na niej. Czekamy na deszcz, ale zupełnie inny, niespodziewany „deszcz” spotkał mnie, kiedy wysiadałem z samochodu, wracając po wizycie w wiosce. Nie zdążyłem dojść

ście, rzucony urok”. Są słowa, których lepiej nie wymawiać... Są słowa, które lepiej gdyby nie istniały. Nie wiem jeszcze, co się stało, ale wystraszone spojrzenie „zamaskowanej” kobiety, ciekawskie spojrzenia pozostałych kobiet i równoczesne przerażenie w ich oczach – nie wróżyły nic dobrego.

DZIURAWY UŚMIECH

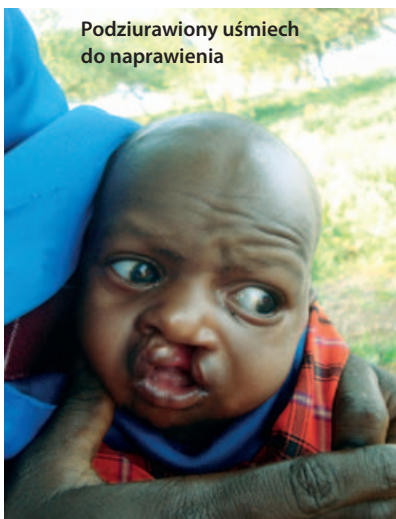
Po chwili, w ukryciu, uciekając przed ciekawskimi spojrzeniami, Norikeyani odsłania kolejne warstwy masajskich chust, by w końcu moim oczom ukazał się obraz uśmiechniętego niemowlęcia. Uśmiech, którym chce się poszczycić każda matka, ale uśmiech tego dziecka był inny... był „podziurawiony”! Rozszczepiona warga... Coś, co w Europie byłoby poddane rutynowej operacji, przywracającej pełny uśmiech na usta dziecka, zanim zacznie raczkować, mówić, chodzić. Tu, w Afryce, często bywa „zaproszeniem” dla nieszczęścia. Uważa się, że to dziecko jest inne, to dziecko jest „przekłętą”, to dziecko sprowadzi nieszczęście. I najczęściej maluch umiera po paru tygodniach – z głodu, bo rozszczepiona warga i zazwyczaj rozszczepione podniebienie uniemożliwiają naturalny odruch ssania. To, które przeżyje, jest „postrachem” okolicy i ewidentną karą za jakieś „przestępstwa”.

Uśmiecham się do zapłakanej matki. Uśmiecham się do zaledwie 6-tygodniowego chłopca. Pytam, jak ma na imię. Okazuje się, że nie ma imienia... Choć zapewne najczęściej powtarzanym przy nim słowem jest ‘enwoki’ – przekleństwo.

KONIEC STAJE SIĘ POCZĄTKIEM

Tam, gdzie matka chłopca widzi koniec, ja widzę początek. Jak to dobrze, że trafiła do mnie. Być może słyszała o małej Nengai, która parę miesięcy temu trafiła na misję z rozszczepioną wargą? Być może ktoś jej powiedział, że na górce są biali ludzie, którzy „odczarowują” „zaczarowane” dzieci? Nieważne jak, najważniejsze, że jest i możemy coś dla niej zrobić.

W tym czasie na naszej misji pojawiają się goście z Europy



Podziurawiony uśmiech do naprawienia

Fot. arch. Autora

do domu, gdy podeszła do mnie zapłakana kobieta. Zakryta twarz to próba ucieczki przed ciekawskim spojrzeniem świata. Boi się... Z jej szeptów rozumiem tylko jedno słowo ‘enwoki’. To wystarczy, by bać się świata, by bać się żyć. W masajskim słowniku jest to jedno z najstraszliwszych słów. Oznacza „przekleństwo, nieszczę-



Fot. arch. Autora

Rezultat operacji



i USA w liczbie 30 osób, aby zdobyć najwyższy szczyt kontynentu – Kilimandżaro. Dobrowolnie deklarują się wpłacić kwoty na konto „operacja uśmiech”. Zebrana wtedy kwota pozwoliła na przywrócenie uśmiechu już ponad stu dzieciom! To dzięki nim mały chłopiec trafił do szpitala.



Coraz mniejsza blizna

Fot. arch. Aurora

ANIOŁY

Trzeba działać szybko. Za dwa tygodnie w Arusha, miście oddalonym od nas o 200 km, ma być przeprowadzona specjalistyczna operacja. Tego samego popołudnia załatwiam dla matki i jej dziecka „anioła stróża”, który z nimi pojedzie do miasta. Sara, moja przyjaciółka, która pracuje w domu, w którym przebywają dzieciaki przed i po operacji, ponagła mnie. Ma ku temu powody. Dziecko jest niedożywione, słabe. Jeśli trafi do nich wcześniej, to przez czas, jaki pozostał do operacji, będą mogli się nim zająć – wyleczyć, wzmocnić organizm, mając nadzieję, że nie jest za późno, że dziecko będzie na tyle silne, że operacja nie będzie ryzykowna

dla jego życia. Sarę poznałem lata temu. To kolejny „Anioł” na mojej drodze i niewątpliwa szansa dla chorych dzieciaków.

WYPRAWA PO NOWE ŻYCIE

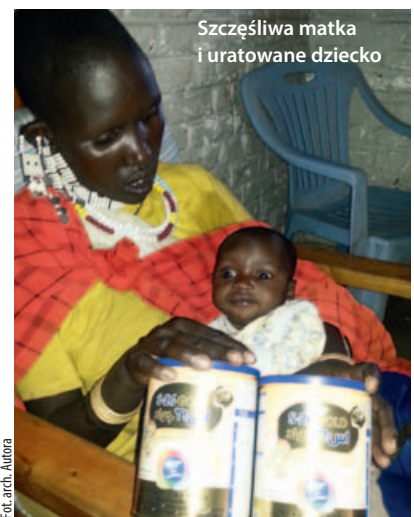
Dla Norikeyani, matki dziecka, to podróż w „kosmos”. Nigdy dotąd nie była dalej niż w sąsiedniej wiosce. Samochód widziała jedynie z daleka. Przerażona siada w autobusie. Bojaźliwie rozgląda się po twarzach, niepewnie, po raz pierwszy w życiu siada na miękkim siedzeniu autobusowym. Pewnie poczuła się, gdy obok niej siada Noah, który będzie im towarzyszył. Prawdziwy szok Norikeyani przeżywa w mieście. Tyłu ludzi jednocześnie w życiu nie widziała. I nie są to Masaje?! Oczy i usta jej się nie zamykają. Tysiące pytań...

W Arusha Norikeyani trafia w ręce Sary. Z każdym dniem rośnie jej ciekawość i powiększa się uśmiech na twarzy. Zaczyna rozumieć, że koniec może być początkiem.

UŚMIECHNIJ SIĘ I TY!

Operacja przebiega pomyślnie. Chłopiec otrzymuje imię Lemoniak. Nie jest już nieszczęściem. Trzy tygodnie po operacji Lemoniak pojawił się ponownie na misji. Jakże inne było to spotkanie. Uśmiechnięta mama, dumna z syna, którego pokazywała każdemu, pozwalając wziąć go na ręce. Pojawiła się, bo kolejne „Anioły” stanęły na naszej drodze. Dorota, która wiele razy tu była i zostawiła swoje serce, przyciąga innych, którzy potrafią i chcą się dzielić z innymi. Jej przyjaciółka Alicja złożyła na misję ofiarę, za którą kupiłem specjalne mleko w prosz-

ku dla niemowląt. Najczęściej matka nie ma pokarmu, a mleko krowie w tak wczesnym wieku dziecka nie jest wskazane. Zalecane jest mleko kozie. Specjalne mleko w proszku jest bezcennym dodatkiem, a jak się okazuje – w życiu Lemoniaka jest podstawowym pokarmem. Dar Alicji wystarczy do następnej operacji (najpierw zszywana jest warga, a kilka miesięcy później podniebienie). Mała blizna na wardze przypomina o „dziurawym uśmiechu”, choć z upływem czasu staje się coraz mniejsza. Pomoc osób, których Bóg postawił na naszych drogach, przywróciła uśmiech na twarzach tylu ludzi. Ich życie już nigdy nie będzie takie jak dawniej. Otrzymali szansę, która pozwoli im normalnie żyć i się uśmiechać.



Szczęśliwa matka i uratowane dziecko

Fot. arch. Aurora

Uśmiechają się do Ciebie! Bo i Ty, choć tak niewiele posiadasz, to masz wszystko, by być szczęśliwym, uśmiechniętym i dzielić się z innymi swym uśmiechem!

➔ aronowak@yahoo.fr